W. DANIE [illegible]

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

LUTY
24
PONIEDZIAŁEK
Św. Macieja
Wschód słońca 6 m. 33
Zachód „ 17 „ 4
Rok II. Nr. 54

Jakie są najbliższe zadania Sejmu?

ZMIANA KONSTYTUCJI WEDŁUG PROJEKTU STRONNICTW CENTROWYCH

WYWIAD Z PREZESEM KLUBU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI, POS. J. CHACIŃSKIM I PREZESEM P. S. L. „PIAST“ — POS. DĘBSKIM.

Na przedostatniem posiedzeniu Sejmu poselskie kluby centrowe złożyły do laski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji.

Aby poinformować naszych czytelników, co o tym projekcie myślą poszczególne kluby sejmowe, zwróciliśmy się najpierw do Prezesa Klubu Ch. D., pos. Chacińskiego oraz do Prezesa „Piasta“, pos. Dębskiego, z prośbą o łaskawe wypowiedzenie swych poglądów na tę doniosłą sprawę.

Co mówi o projekcie Konstytucji i najbliższych zadaniach Sejmu pos. Chaciński?

— Co Pan Prezes sądzi o projekcie Konstytucji, jaki złożyły do laski marszałkowskiej kluby centrowe?

— Projekt zmian Konstytucji, zgłoszony przez stronnictwa centrowe nie zawiera tych wszystkich postulatów, któreby Chrześcijańska Demokracja chciała przeprowadzić, jest on bowiem projektem kompromisowym. Nietyle nam chadziło o to, ażeby napisać piękny projekt Konstytucji, któryby pozostał na papierze, nie mając w naszych warunkach szans zrealizowania, ale raczej zależało nam na tem, ażeby w Konstytucji naszej przeprowadzić chociażby minimum takich zmian, jakieby ją poprawiły, a których potrzebę dziesięć lat naszej państwowości jaskrawo uwydatniły.

Nie kierowały nami przy zgłaszaniu projektu momenty agitacyjne czy teoretyczne dogmaty prawno - państwowe, lecz realne potrzeby naszego Państwa i faktyczny układ sił na terenie Sejmu. Obawialiśmy się, aby prace nad Konstytucją w Sejmie nie skończyły się szeregiem pięknych mów i rewją teoryj prawno - państwowych, zamiast istotnej naprawy ustroju. Dawałoby to bowiem wdzięczne pole wrogom Sejmu do poszukiwania nielegalnych dróg naprawy i ataków na Sejm.

Punktem wyjścia dla projektu centrowego była zasada wzmocnienia władzy wykonawczej w funkcjach rządzenia przy jednoczesnem wyraźnem i mocnem zagwarantowaniu praw parlamentu w jego działalności ustawodawczej i kontrolującej. — Pojmując rolę Prezydenta w Państwie, jako czynnika nadrzędnego, chcieliśmy podkreślić, iż rola Głowy Państwa nie może jedynie ograniczać się do funkcyj reprezentatywnych, ale winien on mieć samodzielną rolę, szczególnie w wypadku tarć, pomiędzy Rządem i Sejmem. Dziesięć lat niepodległości dały nam ogromną skalę doświadczeń. Pragnęliśmy, wnosząc nasz projekt, uchronić Państwo z jednej strony od wybujałości tak zwanego sejmowładztwa, a z drugiej strony uniemożliwić dyktatorskie czy kryptodyktatorskie zakusy.

Projekt centrowy, to zdrowy objaw ewolucyjnego rozwoju naszych form ustrojowych.

— Czy znajdzie on podstawową liczbę głosów w Sejmie?

— Nie chcę twierdzić, że projekt nasz jest zupełnie bez usterek i z pewnością Komisja Konstytucyjna niejedno w nim zmieni i przeredaguje. Wydaje mi się jednak, że projekt stronnictw centrowych będzie miał największe szanse uzyskania potrzebnej ilości głosów do tego, aby stał się ustawą.

— Jakie są, według Pana Prezesa — najbliższe zadania Sejmu, po ukończeniu sesji budżetowej?

— Przedewszystkiem praca nad rewizją Konstytucji, równolegle jednak z tą pracą, musi się Sejm zająć ciężkim kryzysem gospodarczym, jaki przechodzi kraj. Powszechne zubożenie miast i wsi, wzrastające bezrobocie muszą być groźnem memento dla Rządu i Sejmu. Przedstawicielstwo narodowe musi się dowiedzieć, jaki jest program Rządu w kierunku zwalczania kryzysu.

Pos. Dębski o centrowym projekcie konstytucji i zadaniach Sejmu.

— Racją bytu stronnictw środka — mówi nam Prezes Dębski z P. S. L. „Piast“ jest wynajdywanie w życiu politycznem rozwiązań praktycznych tych wszystkich zagadnień, które są stawiane przez krańcowe odłamy obozów politycznych. Stąd też i w sprawie Konstytucji obowiązkiem naszym było opracowanie takiego projektu, który odpowiadając — według naszego zdania — potrzebom Państwa — mógł jednak liczyć na przeprowadzenie go przez większość Sejmu.

Dotychczasowe projekty zmian: projekt B. B. i projekt lewicy przeniknięte są określoną ideą przewodnią. Projekt B. B. chce organizować Państwo od góry, projekt lewicy kładzie nacisk na udział całego narodu w życiu Państwa. Zdaniem mojem — mówi p. poseł Dębski — projekt centrum jest syntezą tych dwu poglądów.

— Czy znajdzie on podstawową liczbę głosów w Sejmie?

— Sądzę, że tak. Projekt nasz zmierza bowiem do tego, by Państwu zapewnić silną i trwałą władzę wykonawczą, opartą o silny i niezależny Parlament. Jako synteza tych dwu koncepcyj na organizację i rozwój życia Państwa, projekt centrowy może stanowić kompromisową platformę dla większości Sejmu.

Tyle mogę powiedzieć narazie co do projektu naszego zmian Konstytucji.

— Koniec obecnej sesji budżetowej oraz ewentualna wiosenna sesja Sejmu, powinna być poświęcona dwu sprawom: sprawie położenia gospodarczego i środków zaradczych oraz sprawie zmiany Konstytucji.

W. Gr.

BARJERA WODNA

w obawie przed naporem niemieckim.

PARYŻ, 23 lutego (tel.). — Minister wojny po zwiedzeniu terenów nadgranicznych przedstawił rządowi plan obrony granic francuskich, na wypadek, gdyby Niemcy znów próbowali przedrzeć się przez Belgję. Plan ten przewiduje budowę sztucznych kanałów i jezior od Lille do Dunkierki. Woda w nich byłaby regulowana przy pomocy specjalnych śluz i w razie niebezpieczeństwa cała przestrzeń nadgraniczna mogłaby zostać w krótkim czasie zalana wodą. Najważniejszą kwestją jest obmyślenie środków, aby woda, zalewając kraj, nie zniszczyła uprawnej ziemi, gdyż woda, zawierająca choćby jedną trzecią część wody morskiej czyni ziemię nieurodzajną na przeciąg 25 lat.

Proponowana barjera wodna miałaby być uzupełnieniem żelaznej barjery od strony Niemiec, zbudowanej na wschodniej i północno - wschodniej granicy Francji.

Propaganda pod karabinami

Bezbożnicy muszą się osłaniać milicją

RYGA, 23 lutego. — W związku z odbywającym się zjazdem t. zw. „wojujących bezbożników“ w Kijowie „Preletarska Prawda“ zamieszcza szereg wiadomości o akcji antyreligijnej na Ukrainie.

W fabryce „Bolszewik“ robotnicy nie dopuścili do wygłaszania odczytów ateistycznych. Wystąpienia bezbożników na wsi wywołują czynny opór włościan przeciwko akcji antyreligijnej, wskutek czego agitatorzy ateistyczni wygłaszają odczyty pod ochroną milicji. Poszczególni mówcy zwracali uwagę, że masowe zamykanie cerkwi i aresztowania duchowieństwa, przyczyniło się do niebywałego podniesienia autorytetu cerkwi i wzrostu uczuć religijnych.

WIDMO KRYZYSU W NIEMCZECH

Z POWODU UMOWY LIKWIDACYJNEJ Z POLSKĄ

Berlin, 23 lutego (tel.). — Sprawa odłączenia umowy likwidacyjnej z Polską od całokształtu planu Younga w dalszym ciągu posiada licznych zwolenników, zwłaszcza w centrum i na prawicy. Stronnictwa te nie liczą się ze stanowiskiem rządu, który z tej sprawy czyni kwestję zaufania, co na czwartkowem posiedzeniu rady ministrów wyraźnie podkreślono.

Z tego powodu zarysowuje się poważnie możliwość wybuchu przesilenia rządowego w Niemczech, o ile partje nie zmienią swego stanowiska. W sferach rządowych liczą się bowiem poważnie z tem, że oddzielenie umowy z Polską ułatwiłoby wprawdzie przyjęcie planu Younga, byłoby jednak równocześnie pogrzebaniem przyjęcia umowy z Polską. (Gb).

ODPRĘŻENIE W PRUSACH

RZĄD BRAUNA OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA

Berlin, 23 lutego (tel.). — Jak wiadomo Prusy najbardziej nieprzejednanie występowały przeciwko umowie likwidacyjnej z Polską. W tym kierunku Landtag pruski nie myśli czynić Rzeszy nie lecającą rządowi pruskiemu bezwarunkowe zwalczanie tej umowy wobec rządu Rzeszy.

Późniejsze wyjaśnienia premjera Brauna, że po zasięgnięciu informacji w rządzie Rzeszy, sprawa nie jest tak groźna i że rząd pruski nie myli czynić Rzeszy niemieckiej trudności w jej polityce zagranicznej, któreby bezwarunkowo wynikły w razie odrzucenia umowy z Polską, nie zadowoliły partyj prawicowych i centrowych, które zgłosiły votum nieufności dla rządu Brauna. Wniosek ten motywowany był tem, że Landtag dał rządowi pruskiemu „wyraźne dyrektywy w tej sprawie i dyrektywy te nie były wykonane.

Na posiedzeniu Landtagu pod czas głosowania, partje umiarkowane podzieliły jednak stanowisko min. Brauna, któremu w głosowaniu uchwalono votum ufności większością 217 głosów przeciwko 198. Uchwała ta wywołała rzęsiste oklaski na ławach zwolenników rządu. (Gb).

O UKŁAD Z POLSKĄ

OSTRY NACISK NA RZĄD.

BERLIN, 23 lutego (tel.). — Prasa niemiecka zajmuje się propagowaniem konieczności wyłączenia układu likwidacyjnego polsko - niemieckiego z całokształtu planu Younga, dowodząc, że nie tworzy on jego integralnej części. W tym kierunku wywierają nacisk na ministra spraw zagranicznych kierownicy niemieckiej partji ludowej. Agitacja kół nacjonalistycznych przeciwko układowi przybrała ostatnio niezwykle ostre formy.

Zwolennicy tej kampanji dowodzą, że wyłącznie układu polsko-niemieckiego dopomoże do przyjęcia planu Younga. Nacjonaliści bowiem pragną obalić przyjęcie planu Younga argumentami, dotyczącymi układu z Polską. Po rozłączeniu tych dwóch spraw, przyjęcie planu Younga będzie łatwiejsze, bo nie będą go dotyczyły argumenty przeciwpolskie. Również i centrum solidaryzuje się z nacjonalistami w tej sprawie.

Natomiast czynniki rządowe mają powody, aby się tym zakusom przeciwstawić.

BERLIN, 23 lutego. — Połączone komisje parlamentarne obradowały dziś na tajnem posiedzeniu w dalszym ciągu nad sprawą umowy likwidacyjnej. W toku dyskusji wpłynął wniosek opozycji, domagający się wyłączenia umowy likwidacyjnej z Polską z całego kompleksu umów haskich.

Do głosowania nie doszło naskutek propozycji rządu, ażeby przedtem członkowie komisji raz jeszcze poddali tę sprawę do rozpatrzenia swoim frakcjom. W poniedziałek wszystkie frakcje parlamentarne zbiorą się oddzielnie na posiedzenia, na których zapaść mają ostateczne decyzje co do stanowiska ich wobec sprawy junctim. Pol. Aj. Tel.

Pałką w łeb

dostali niemieccy komuniści.

BERLIN, 23 lutego.—„Lokal Anzeiger“ donosi, iż na skutek licznych aresztowań i represyj podjętych przez policję niemiecką, wobec organizacji komunistycznej, ruch komunistyczny w Niemczech otrzymał dotkliwy cios.

W skonfiskowanych dokumentach, znaleziono bardzo ważny plan akcji zamachowej komunistów. Dnia 6-go marca urządzone miały być w całych Niemczech wielkie demonstracje komunistyczne przeciwko bezrobociu.

Z rozmaitych prowincyj niemieckich, a szczególnie z północy i środkowych Niemiec, miał być urządzony marsz koncentracyjny na Berlin, gdzie planowane były wielkie rozruchy. ATE.

PLAN YOUNGA — ETAPEM

ODWETOWA POLITYKA NIEMIEC.

PARYŻ, 23 lutego (tel.). — Prasa paryska odkrywa właściwe oblicze Niemiec w ich targach polityczno-ekonomicznych na tle planu Younga i traktatu z Polską. W Niemczech istnieją dwa kierunki polityczne: teoretyków nacjonalistycznych, czyniących wiele hałasu i protestów, i praktycznych zwolenników ewolucji reparacyjnej, przyjętej jako metodę postępowania przez Stresemanna i Curtinsa.

Według tych ostatnich Niemcy mogą narazie wiele rzeczy uznać i przyjąć, nie zawiązując sobie rąk na przyszłość. Traktat likwidacyjny z Polską winien być według nich ratyfikowany, nie przekreślając sprawy rewizji granic wschodnich.

Plan Younga, przez który Niemcy wytargowały 450 miljonów marek w złocie i ewakuację Moguncji, należy również ratyfikować.

Lecz — nie jest to ostateczne załatwienie sprawy separacyj wojennych.

Wyraźnie i z całą otwartością pisze o tem „Frankfurter Zeitung“ w artykule, zatytułowanym: „Jeszcze raz, ale do nowej rewizji“.

— Wszystkie dotychczasowe rewizje układów reperacyjnych doprowadziły do zmniejszenia długów niemieckich. Obecna rewizja nie jest ostatnią. Plan Younga jest tylko najbliższym etapem. Najważniejszym punktem w nim jest zastrzeżenie, że jeżeli rozwiązanie to okaże się niemożliwem w wykonaniu, będzie przeprowadzona nowa rewizja. Otóż, ten punkt jest w planie Younga jeszcze wyraźniej zaznaczony, niż w planie Davesa“.

Metoda niemiecka jest tu aż nadto widoczna.

O rodowód dzisiejszej Polski

NA MARGINESIE PROCESU P. USZYCKIEJ W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Przykro niewymownie dowiedzieć się pewnego pięknego dnia, że żyło się dotąd w błędzie i że nasz stosunek do zjawisk tego lub innego rodzaju winien ulec zmianie.

Myśleliśmy, np., dotąd, że nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita, z odmętu wielkiej wojny wyszła, trudem krwawym pokoleń całych dźwignięta — jest państwem restytuowanem, że gwałty zaborców, na nas i na ojcach naszych dokonywane, były zbrodnią, przeciwko której burzyć się musiało sumienie ludzkie, że ci, którzy walczyli orężnie z przemocą obcą zasługują na wszelki ze strony odrodzonej Rzeczypospolitej szacunek i że w żaden sposób pośrednio, czy bezpośrednio nie mogą ponosić kary, nałożonej na nich przez najeźdźcę.

Zdawałoby się, że jest to powszechne w Polsce mniemanie. Przecież i pierwszy Sejm przywróconej Polski we wstępie do konstytucji marcowej dziękował Opatrzności za wyzwolenie narodu polskiego z półtorawiekowej niewoli, wspominał ofiarną walkę bojowników o naszą wolność i nawiązywał myśl do tradycyj 3-go maja, więc do czasów przedrozbiorowych. Przecież zawierając pokój z Rosją sowiecką w Rydze, nazwaliśmy pokój ten „pokojem porozumienia” zrzekając się granic przedrozbiorowych na wschodzie, do których mieliśmy, jako państwo restytuowane, niewątpliwe prawo. Przecież Rząd nasz otacza, wprawdzie niedostatecznie, opieką Weteranów 1863 r. Przecież Sąd Najwyższy R. P. w sprawie Smulikowskiego orzekł, że konfiskaty majątków powstańców były gwałtem i że sprawy takie nie ulegają przedawnieniu.

Wszystko to prawda święta, ale pomimo to okazuje się, że Polska dzisiejsza jest „państwem nowem”, że nie ma nic wspólnego z przedrozbiorową Rzplitą, że po zawarciu traktatu z Rosją mogła zawładnąć majątkami skonfiskowanemi powstańców i nic nie obchodzą jej tytuły posiadania tych majątków przez rząd carski. Pozatem okazało się, że uchwała Sejmu Rzeczypospolitej o wynagrodzeniu krzywd powstańcom należy rozumieć w ten sposób, iż Rząd polski, władając majątkami powstańców, powinien pamiętać o potrzebach tych powstańców, którzy majątków nie mieli, czyli z mienia jednych bojowników o wolność, wspomagać bojowników innych. Niejako pośredniczyć w podziale dóbr doczesnych pomiędzy powstańcami, sam zaś nie wydając na nich ani grosza.

Cóż to za teorja prawna? Kto może w Polsce coś podobnego wygłaszać?

Są to twierdzenia przedstawicieli Prokuratorji Generalnej pp. Wierzbowskiego, Schiffmana i Flechnera, w sprawie p. Uszyckiej, domagającej się zwrotu majątku ziemskiego, skonfiskowanego przez carat jej ojcu za udział w powstaniu 1863 r.

Panowie ci w swej urzędniczej gorliwości, godnej zaiste lepszej sprawy, zapomnieli, czy nie wiedzą o tem, że teorja o Polsce dzisiejszej jako państwie nowem, wywodzi się z Niemiec, gdzie pseudo-uczeni prawnicy właśnie w ten sposób usiłują uzasadnić pretensje pruskie do polskiego Pomorza. W Berlinie zapewne będą radzi, gdy się dowiedzą, że i nasza Prokuratorja Generalna stoi na stanowisku, że Polska jest państwem - nowotworem i nie ma nic wspólnego z dawną Rzeczpospolitą.

Ale na tym samym procesie padły i inne godne uwagi słowa, tym razem z ust prokuratora Sądu Najwyższego p. Steinermarka, który powiedział, że p. Uszycka, córka powstańca, domagająca się zwrotu swego mienia:

...„w takt poloneza, trzymając w jednej ręce konfederatkę, drugą wyciągając po datek od państwa”..

Mocno powiedziane, ale mocno też i niesprawiedliwe.

Dlatego też całe społeczeństwo polskie solidaryzować się musi z protestem prezesa Stowarzyszenia Wzj. Pomocy Weteranów 1863 r. J. A. Święcickiego w tej sprawie i oświadczyć głośno, że nie rozumie i nigdy pojąć nie będzie mogło takiego toku rozumowania prawniczego, któryby odbiegał od pojęć ogólnych chrześcijańskiej moralności.

Odrodzona Rzplita ma ciężkie troski materjalne, ale nie potrzebuje krzywdy potomków tych, którzy życie swe i mienie ofiarnie poświęcali sprawie wyzwolenia. W przekonaniu ludzi, nie uciekających się do wykrętów prawniczych, Rząd polski nie ma żadnego tytułu do korzystania z mienia powstańców wydartego gwałtem przez obcy najazd.

Urzędnikom Prokuratorji Generalnej wcale nie dziwimy się, jeśli przedstawiciel tej samej instytucji w procesie o zwrot domów Zamoyskiego przy Nowym Świecie, twierdził, że konfiskata była aktem legalnym, bo Aleksander II działał, jako „król polski” — to czyż pp. Wierzbowski, Schiffman i Flachner nie mogą iść jeszcze dalej i oświadczać, iż „nowe” Państwo Polskie nie chce słyszeć o swym rodowodzie.

Jednak opinja polska z całym spokojem czeka na wyrok Sądu Najwyższgo, po którym energja urzędników Prokuratorji Generalnej skieruje się na właściwsze tory.

L. R—wski.

Przegląd prasy

P. Boy-Żeliński po „turnieju” o niekaralność sztucznych poronień zabrał się znów w *Kurjerze Porannym* do krytykowania i reformowania (!!) nauki religji w szkołach.

Boy wkracza w temat, pełen istotnych trudności, dotykający spraw, które są areną najsubtelniejszych przeżyć psychicznych — z właściwą sobie aparaturą anegdot, ryzykownych aforyzmów, beztroskich uogólnień.

Twierdzi więc zaraz na wstępie, że „być może”, iż

religja nie ma silniejszego wroga, niż właśnie nauczanie jej w szkole,

przyczem odrazu też wypowiada pogląd, że wątpić należy, aby jakakolwiek reforma mogła tu przynieść jakąkolwiek zmianę na lepsze.

Boy krytykuje i podręczniki i (zwłaszcza) wykładowców - katechetów, twierdzi, że

wszystko co jest w nas z uczuć religijnych ma swoje źródło gdzieindziej; wszystko co daje szkoła, jest powolnem i systematycznem tych uczuć niszczeniem.

Ale Boy nie po to porusza te sprawy, aby — choć jest laikiem — bodaj próbować dać jakieś kierunki naprawy tego rzekomo złego stanu rzeczy. O, nie: Boy'owi chodzi tylko o to, aby stwierdzić, że

być może, przy laicyzacji szkoły religia zachowałaby swoją tajemnicę, swoją poufność, swoją wstydliwość, swoje dostojeństwo... Zamiast łączyć naukę religji w szkole z samą religją, raczej trzebaby stwierdzić, że pierwsza jest negacją drugiej i jej zniszczeniem.

O cóż więc chodzi Boy'owi? Oto w wielkiej „troskliwości” o religijne nastawienie młodzieży, żąda, aby religję... usunąć ze szkoły! Zaiste, chytrze do sprawy podchodzi. I ta jego troska szczególnie jest ciekawa: jest opowieść o djable, który wdział ornat i ogonem na mszę dzwonił...

Inaczej, bo pozytywnie ujmuje fragment tych zagadnień p. J. Tyszkiewicz w **„Dniu Polskim”**, który dla uzdrowienia stosunków w szkolnictwie i w wychowaniu młodzieży m. in. proponuje:

Winno się stworzyć, bądź przy biurze Episkopatu, bądź przy dyrekcji Akcji Katolickiej, komisję reklamacyjną dla wskazywania błędnych nauk i fałszów, od których roją się nasze podręczniki szkolne.

Należy jaknajprędzej opracować odpowiednie podręczniki dla nauki religji, historji Kościoła i filozofji katolickiej, których zupełnie nie posiadamy (te, które istnieją, są przestarzałe i w najwyższym stopniu nieodpowiednie).

Przeszkolenie katechetów, zakonników i zakonnic nauczających, winno być jaknajrychlej usunięte z pod wpływów liberalno-ateistycznych seminarjów nauczycielskich, w których się dziś prowadzi z niewypowiedzianą szkodą tak dla przyszłych uczni, jak i dla samych uczących.

Tu widać troskę i ruch myśli ku naprawie stosunków,

• • •

WIĘCEJ ORJENTACJI!

Od czasu do czasu pismo nasze jest atakowane to z prawej, to z lewej strony; to z obozu opozycyjnego, to z obozu prorządowego. Najlepszy to dowód, że kroczymy jako pismo ponadpartyjne — właściwą drogą.

Po atakach ze strony opozycyjnej, dziś znów wypada nam zanotować mocne niezadowolenie sprawozdawcy prasy **„Dnia Polskiego”** z powodu podania przez nas wiadomości o wyrazach pełnego uznania dla niezależności politycznej nowego Sekretarza Stanu kard. Pacellego, posądzanego przez koła nacjonalistyczne niektórych krajów o germanofilstwo.

Słowa uznania padły ze strony najmniej spodziewanej, bo z obozu „integralnych nacjonalistów” — z **„L'Action Française”**, pozostającej w wojnie z Watykanem i b. czułej na stosunek Watykanu do Niemiec.

Podaliśmy tę wiadomość jako pośrednią odpowiedź **„Przedświtowi”**, który atakował kard. Pacellego dla tych samych powodów, co i nacjonaliści. Sądzimy, że **„Przedświt”** nie będzie więcej wrażliwy, niż **„L'Action Française”**.

Narazie jednak wrażliwy jest sprawozdawca prasowy **„Dnia Polskiego”**, który, widocznie, nie znając wymiany poglądów na ten temat między **„Polską”** i **„Rzecząpospolitą”** a **„Przedświtem”**, oburza się, że... cytujemy organ, znajdujący się na indeksie i że zalecamy go naszym czytelnikom (gdzie? kiedy?).

Sądzimy, że sprawozdawca prasowy poważnego organu powinien okazywać więcej orjentacji w tematach, które są przedmiotem ożywionej wymiany zdań a mają subtelny charakter.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

32

— Domyśl się! — sarknął Grubas.—Rozumie się, że nie o gospodyni. Czy to ona czy może jeszcze kto inny „przybrawszy na się postać“, widzianą a niewidzianą rownocześnie w ten tajemniczy, lub jeśli wolisz, niezwykły sposób, zjawił się nagle w mem mieszkaniu i, co najważniejsze, w mej świadomości, nastawił me myśli na pewien kierunek, no i — ja uważam to za widzenie. Prawda, biletu wizytowego ten ktoś nie zostawił, uważając mnie prawdopodobnie za dostatecznie inteligentnego, aby się móc domyśleć, kto to był i poco. Wnioskuję z tego, że ten ktoś nieźle mnie znał.

— A drugi znak? — spytałem.

— Miałem sen przerywany i do tego przywykłem. Dopiero nad ranem zasypiałem mocno. Zresztą — czytałem — wszystko jedno, we dnie czy w nocy. Otóż naraz zauważyłem, że budzę się w nocy stale o tej samej porze — zawsze o trzy kwadranse na pierwszą.

— Godzina duchów! — roześmiał się Sanio.

— Mniejsza z tem. To mnie nie wzruszało. Uderzyła mnie tylko ta punktualność —

— To trudno! — przerwał mu Sanio. — I w największym obłędzie jest jakiś system i w największym nieporządku jest jakiś porządek! Niestety, inaczej już być nie może, jesteśmy tylko ograniczonymi ludźmi!

— Stale powtarzało się to samo! — mówił Grubas dalej, nie zważając na ironiczny ton Sania. — Nagle budziłem się. Przywalony pierzyną, nieruchomy, niby martwy, naraz otwierałem oczy, jak gdyby zbudzony czyjemś niegłośnem lecz wyraźnem naleganiem. Czasami wyraźnie słyszałem zamierający tuż przy uchu szept —

— Halucynacje słuchowe! — zauważyłem.

— Naturalnie! — przyznał Grubas. — Ja wam nie opowiadam niczego, coby nie było jakoś przez kogoś nazwane, gdzieś już spotkane! Nie jestem Bogiem, abym mógł pomyśleć, to jest stworzyć rzecz nie nazwaną. I jestem pewny, że to z tą jakąś przyjezdną panią było też zbiegiem okoliczności czy czemś podobnem. Chcę wam tylko opisać, co się ze mną działo i jak ją to widziałem, czy przeżywałem. To dla mnie najważniejsze. A więc: Budziłem się nagle późną, cichą nocą. Dźwignąwszy się na łokciu, patrzyłem na zegarek. Godzina niezmienna. Zawsze za pięć minut trzy na pierwszą. To stwierdziwszy, spoglądałem w okno. Półzmierzch miejski, biało - zielonawy blask paru latarń na końcu ulicy, to dalsze to bliższe „hu! hu!“ klaksofonów, czasem jasność księżycowa, w domu zupełna cisza. Opadałem na poduszki i słuchałem, co mówi cisza. Nic. Milczenie. Wsłuchiwałem się w siebie, oczy zamykając. Nic. Głucha, niema cisza. Po długiej, długiej chwili huk zamykanej na dole bramy, powolne kroki na schodach, chrobot klucza w drzwiach przedpokoju — to wracał mój sąsiad. Słyszałem, jak się rozbierał, jak się kładł, wreszcie psztyk! gasił światło — i znowu zupełna cisza, że aż w uszach dzwoni. Zwolna wszystko stawało się naturalne, zmęczone, senne. Dobrze mi było w ciepłem łóżku, w cichym pokoju, w znanem mieście, nocą, gdy widma dnia bezsilne, niczem już nie groziły. To uczucie miłej pospolitości było dla mnie znakiem, że tej nocy nie mam na co czekać, że już się nic niezwykłego nie zdarzy. Wypijałem, co miałem pod ręką, zapalałem papierosa, czytałem, wreszcie zasypiałem.

— Sny jakie miałeś? — zapytałem.

— Naogół—nie! — odpowiedział Grubas. — Czasem śniły mi się wiadome przedpotopowe potwory, tak, wiem, alkoholiczne sny, miewałem też sny żywe i dramatyczne, nawet nieprzyjemne, męczące majaczenia w postaci delikatnie, jakby rysikiem rysowanych lecz żywych, białych twarzy na czarnem tle. Twarze te, zawsze szpetne, pokrzywiały mi się, a gdy się im zaczynałem przyglądać, usuwały mi się szybko z przed oczu w górę na prawo i znikały. Także alkoholiczne, wiem! Ale powiedz ty mi jedną rzecz. Dlaczego te mordy, które ci się śnią podczas pijaństwa, te wszystkie stwory przedpotopowe, mają tak brzydki i potworny wygląd, czemu są takie jakieś wyuzdanie, piekielnie szyderskie, czemu się naśmiewają lub brutalnie depczą, czemu one wszystkie mają taki djabelski wygląd?

— Jeśli przypuścisz, że człowiek z tych właśnie chorobliwych przywidzeń ufundował sobie zwierzyniec piekielny — odezwał się Sanio — to nic dziwnego, że je widzisz bujające także i na swobodzie! Wszak to jasne!

— Ale któż ci je zesłał do tej chorobliwej wyobraźni? I dlatego, podobnie jak prewit, nie natchnie cię nigdy jakąś myślą dobrą, pomysłem szlachetnym, nigdy nic wzniosłego nie zrobi, ale zato zawsze coś niespodziewanie paskudnego — dlatego i we śnie dręczą nas zjawy ohydne, zamiast pięknych, kochanych tych do których tęsknimy i które mogłyby wpłynąć na nas dodatnio? Ileż to razy, zachwyceni pięknym snem, budziliśmy się uspokojeni, rozrzewnieni, umocnieni w jakiemś swem dobrem postanowieniu czy przedsięwzięciu! Czyżby treści dusz naszych, grzesznych lecz tak cierpiących i tak boleśnie płaczących nie były warte ani tysiącznej części przebogatego piękna storczyków i motyli siejących swe blaski wśród krain podzwrotnikowych, dyszących febrą, lub w głębi dżungli? (C. d. n.).

Sprawa dobrej książki

POWRÓĆMY DO NASZYCH ŚWIETNYCH POWIEŚCIOPISARZY.

Mówimy i piszemy dziś wiele o potrzebie rozpowszechniania zdrowej lektury, dobrej książki, ażeby przeciwdziałać zarazie moralnej szerzonej przez wydawnictwa pornograficzne i sensacyjne.

Ale mało kto zadaje sobie pytanie: Gdzież jest ta dobra książka, głosząca zasady zdrowe, a jednocześnie żywa i ciekawa?

Jeżeli zrewidujemy dorobek literacki w Polsce za ostatnie dziesięciolecie, niewiele znajdziemy utworów, zasługujących na to, by dostać się mogły do każdego domu polskiego. Nowsi pisarze, bardzo często, nawet gdy gorąco pragną dać społeczeństwu dzieło zdrowe — nie wolni są od wpływów tej literatury, którą sami zwalczają.

Z drugiej strony, z przerażeniem możemy przekonać się, że młodsze pokolenie nie wszystkich pisarzy, t. zw. przedwojennych, zna nawet z nazwiska. Jeśli zaś zna ze słyszenia, nie czytało najważniejszych i najciekawszych, nieprzemijającej wartości ich utworów. Zdarza się, że poszukiwanie książki dawniejszego autora w księgarniach i czytelniach nie daje pożądanego wyniku. Książka dawno wyczerpana...

Firma Arcta w Warszawie, wydając obecnie powieści historyczne J. I. Kraszewskiego „odkryła" na nowo tego znakomitego pisarza. Okazało się, że w epoce Wallace'a Kraszewski jest czytany bardzo chętnie i z większym pożytkiem. A przecież nietylko jednym Kraszewskim chlubi się nasza powieść.

Czy dziś można nabyć najcelniejsze powieści Kaczkowskiego, Rzewuskiego, Orzeszkowej, Prusa, Z. Miłkowskiego (T. Jeża), Lama, Żmichowskiej, Krechowieckiego, Gomulickiego, Kosiakiewicza i wielu, wielu innych?

Chwalić Boga, że już przynajmniej nasze księgarnie mogą służyć „Panem Tadeuszem" Mickiewicza, bo był czas, kiedy i na to naszych wydawców nie stać było.

Może trudno myśleć o wydaniach zbiorowych „dawnych" autorów, ale w dorobku każdego z nich znaleść można dzieła, które i dziś zaciekawić mogą czytelnika.

Dlaczego nie pomyśleć o wydawnictwie Taniej bibljoteki, zawierającej najcelniejsze utwory pisarzy doby minionej i współczesnych? W wielu wypadkach prawo autorskie już wygasło, w innych ani autorzy, ani ich spadkobiercy nie będą chyba stawiali niemożliwych warunków.

Istnieje już w Polsce „Bibljoteka Narodowa", zamieszczająca perły literatury naszej i światowej, ale jest to wydawnictwo obliczone na inne cele i nie może mieć popytu wśród mas, pochłaniających sensacyjną literaturę.

Pomimo narzekań na istotnie ciężkie czasy, polskie firmy wydawnicze powinny jednak zakrzątać się koło wydawnictwa popularnej bibljoteki powieściowej, odpowiadającej wymogom dobrej książki. Jeśli dziś jedna firma nie podoła zadaniu, czy nie można zawiązać w tym celu spółki paru księgarń wydawniczych?

Obecny stan rzeczy, gdy rynek księgarski zalewany jest bezwartościowem śmieciem domowego wyrobu, lub tanim kosztem przyswajanem z produkcji zagranicznej, naprawdę, wstyd przynosi nakładcom i źle świadczy o naszej dzisiejszej kulturze.

Czas zabrać się do uzdrowienia tej atmosfery.

L. R.

Z LOTU PTAKA

RYGA. — „Prawda" donosi, że władze sowieckie postanowiły zorganizować specjalne oddziały z dzieci, które mają brać czynny udział w przeprowadzeniu kolektywizacji rolnictwa. Oddziały dzieci będą wysłane na prowincję w celu prowadzenia agitacji wśród włościan.

KOWNO. — W Telszach wykryto wielką aferę fałszowania weksli. — Kowieński Bank Komercyjny poszkodowany jest na 180.000 litów, Centralny Bank Żydowski w Kownie na 80.000 litów. Jednego z fałszerzy Aronsona schwytano w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę polsko-litewską. Drugi Zegermann — zbiegł.

LONDYN. — Donoszą z Nowego Jorku, że szereg pism, jak „New York Times", „St. Louis Post" i inne otrzymały wiadomość, że okręt „City of New York" dotarł do obozu ekspedycji Byrda.

Uczczenie Ludomira Różyckiego

Teatr Wielki: Casanova Różyckiego.

W sobotę wystawił Teatr Wielki operę L. Różyckiego Casanova. Przedstawienie to połączone było z uroczystością z powodu przyznania Różyckiemu państwowej nagrody muzycznej za operę Eros i Psyche. Oczywiście właściwszem byłoby wystawienie nagrodzonej opery. Było na to nawet dość czasu. Jednakże znalazły się jakieś przeszkody, które opóźniły przygotowanie Erosa i Psyche, musiano się więc wyręczyć Casanową.

Sala teatru zapełniona była wytworną publicznością. Podczas antraktu zjawił się na scenie wśród burzy oklasków laureat, któremu koledzy złożyli życzenia, wręczając mu wiązkę kwiatów. Pozatem obdarzono go szeregiem wieńców.

Opera Casanova miała zwykłą swą obsadę, świetnie wywiązującą się ze swych ról poza p. Dygasem który był widocznie niedysponowany

PLAC TEATRALNY

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ PO PRZEBUDOWIE

Budżet wydziału technicznego magistratu na r. 1930/31 przewiduje przebudowę placu Teatralnego w myśl szczegółowo opracowanego i ustalonego już projektu. Roboty rozpoczęte będą w końcu czerwca lub w początkach lipca.

Skwer leżący na wprost teatru Narodowego będzie z obu stron (od strony teatru i ratusza) zwężony i przy sposobności otrzyma kształt symetryczny, zamiast obecnej elipsy. Ułożonych też będzie kilka wysepek bezpieczeństwa od strony Wierzbowej i Bielańskiej.

Pozatem nawprost teatru Wielkiego urządzona będzie pośrodku placu wysepka, zewnątrz której po obu stronach wyznaczony będzie obowiązkowy postój dorożek samochodowych. Wysepka ta otrzyma kształt dwuch liter T (t. z. dwuteowy). Zewnątrz filarów teatru Wielkiego ułożony będzie chodnik (obecny przejazd pod filarami pozostanie), przy którym wyznaczony będzie postój dla samochodów prywatnych, przybywających do teatrów

Nawprost teatru Narodowego obecny chodnik będzie poszerzony, gdyż w miejscu tem przewidziane jest ustalenie pomnika Bogusławskiego. Nadto za pomocą wcięcia w chodnik naokoło pomnika, urządzony będzie podjazd do teatru. Wreszcie cały plac będzie wyasfaltowany.

Wszystkie te roboty wykonane będą stopniowo, aby uniknąć potrzeby zamykania całego placu dla ruchu.

Trzy stacje
telefonów automatycznych w Warszawie.

W czerwcu r. z. P. A. S. T-iczna przystąpiła do budowy domu przy ul. Ząbkowskiej na Pradze dla centrali automatycznej, obliczonej narazie na 3.000 abonentów. Dom ten jest obecnie już gotowy. Na pierwszem i drugiem piętrze rozpoczęto montaż urządzeń automatycznych.

W początkach roku przyszłego Praga otrzyma przeto automaty telefoniczne. Będzie to druga z rzędu centrala automatyczna w Warszawie, gdyż pierwsza przy ul. Pięknej, obliczona narazie na 10.000 abonentów, będzie uruchomiona już na jesieni r. bieżącego.

Trzecia centrala automatyczna jest w budowie na Tłomackiem. Budynek ma być ukończony jeszcze w tym roku.

Masowe wyjazdy zagranicę
Wobec obniżenia opłat.

Do biura paszportowego Starostw Grodzkich w Warszawie zgłaszają się już liczni petenci celem uzyskania paszportów zagranicznych, pozostają w mniemaniu, że nowa taryfa ma już zastosowanie. Starostwa Grodzkie, zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przyjmować będą podania na paszporty opłacane według nowej taryfy dopiero od dn. 25 b. m.

Ruch petentów zawczasu ubiegających się o paszporty według zniżonej opłaty jest zapowiedzią masowych wyjazdów zagranicę, po wprowadzeniu zniżki.

Metro w Warszawie
chcą budować Francuzi.

Do magistratu wpłynęła jeszcze jedna oferta na budowę kolei podziemnej w Warszawie. Oferentem jest towarzystwo francuskie, które przeprowadziło w swoim czasie budowę drugiej linji kolei podziemnej w Paryżu t. zw. Nord - Sud.

Francuzi projektują budowę pierwszej linji Muranów — Mokotów w przeciągu pięciu lat na warunkach kredytowych wzamian za udzielenie im prawa eksploatacji do r. 1950.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 26 lutego r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.05* Syg. czasu. *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *15.20* Odczyt p. t. Obrona ludności w czasie walki gazowej. *15.45* Komunikat har. *16.15* Transm. z Wilna. *16.45 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15* O dzieciach nerwowych *17.45* Muzyka baletowa. *19.10* Skrzynka poczt. rol. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *19.40* Radjokronika. *19.58 — 20.00* Sygn. czasu *20.15* Feljeton p. t. Książę Teatru. *20.30 — 21.45* Koncert kameralny. *22.10* Feljeton p. t. Przez kopalnie diamentów Afryki Połudn. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *16.15 — 16.45* Transm. z Wilna. *16.45 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Odczyt p. t. Z kosmologji wedyjskiej. *17.45* Transm. z Warszawy. *18.45* Kwadrans har. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25 — 19.50* Odczyt p. t. Dyktatura. *20.15* Transm. z Warsz. *20.30* Transm. z Warszawy. *22.10 — 24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *16.55 — 17.15* Pogadanka franc. *17.15 — 17.45* Audycja dla dzieci. *17.45 — 18.45* Godzina niespodzianek *19.05 — 19.25* Świat książek. *19.25 — 19.45* Żywe iskry. *20.05 — 20.30* Odczyt p. t. Opieka nad emigrującemi kobietami. *20.30 — 21.30* Wieczór aryj i pieśni operowych. *21.30 — 22.00* Interludjum muz. *22.15 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.15 — 16.45* Progr. z Wilna. *16.45 — 17.15* Koncert gram. *17.15 — 17.45* Włochy a Polska w wieku XV. *17.45 — 18.45* Muzyka baletowa. *19.20 — 19.45* Gospodyni śląska. *20.00 — 20.05* Kom. Zw. Młodz. Polsk. *20.05 — 20.30* Polacy na dalekich szlakach Syberja. *20.30 — 22.10* Koncert z Warsz. *22.10 — 22.20* Tran. z Warsz. *22.20 — 22.35* Feljeton z Warszawy.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *16.15 — 16.45* Audycja dla dzieci *16.45 — 17.45* Transm. z War. *17.45 — 18.45* Konc. popoł. *19.05 — 19.30* Aud. wesoła. *19.30 — 19.45* Lekcja jęz. włoskiego. *20.05 — 20.30* Przegląd filmowy. *20.30 — 24.00* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *20.40 Budapeszt.* Koncert kameralny. *21.00 Langenberg.* Leben in dieser Zeit. — słuchowisko E. Kaestnera. *21.10 Londyn.* Le Roi d'Ys — opera Edwarda Lalo. *21.15 Wiedeń.* Koncert. *21.45 Paryż.* Traviata — opera Verdiego. *19.50 Stockholm.* Cyrulik sewilski — opera Rossiniego. *20.00 Praga.* Koncert symfoniczny. *20.30 Berlin.* Lekarz na rozdrożu — komedja Shawa.

Ankieta
W sprawie ruchu zawodowego

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wzorem lat ubiegłych rozpisuje w r. 1930 specjalną ankietę o ruchu zawodowym w Polsce.

Ankieta ta ma na celu ustalenie liczebności związków zawodowych w Polsce oraz ilości robotników, biorących udział w organizacjach zawodowych, ponadto ankieta zawierać ma dane o wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach pracowniczych, które podlegają rejestracji przez władze administracji ogólnej.

Wieści z kraju
(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW.—SPÓR O CERKIEW.— W sądzie cywilnym we Lwowie toczył się spór o własność cerkwi prawosławnej przy ul. Franciszkańskiej. Jako powód występował fundusz religijny Kościoła prawosławnego rumuńskiego w Czerniowcach, zaś jako pozwany bractwo prawosławne pod wezwaniem Poczajowskiego Obrazu Matki Boskiej.

Sąd I instancji przyznał swego czasu własność tej cerkwi funduszowi religijnemu rumuńskiemu, obecnie Sąd Apelacyjny orzekł, że cerkiew ma należeć do Państwa Polskiego.

RUDKI. — NADUŻYCIA W MAGISTRACIE. — W powiatowem miasteczku Rudki pod Lwowem wykryto w magistracie wielką aferę defraudacyjną. Jako wmieszanych w tę sprawę przyaresztowano sekretarza magistratu i kontrolera kasy miejskiej, przyczem zawieszony został w urzędowaniu burmistrz miasta Niebieszczański.

KRONIKA PŁOCKA

PŁOCK. — POCIAGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ REDAKTORA „KURJERA PORANNEGO. — Pp. T. Jaźwiński — Naczelnik Zarządu Kasy Oszczędności pow. Płockiego, I. Puternicki — Sekretarz Wydziału Powiatowego i Dyrektor Kasy Oszczędności, St. Hejke — zastępca Kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego, A. Rymkiewicz — buchalter Wydziału Powiatowego i Kasy Oszczędności i Marjan Grzegorajewski — urzędnik Wydziału Powiatowego i Kasy oraz Zarząd Kasy Oszczędności, na podstawie uchwały Sejmiku z dnia 11.2 r. b. i Zarządu Kasy z dnia 18.2 r. b., złożyli do Urzędu Prokuratorskiego w Płocku wniosek o pociągnięcie redaktora „Kurjera Porannego“ i autora artykułu umieszczonego w Nr. 42 tego pisma p. t. „Olbrzymie nadużycia w Powiatowej Kasie Oszczędności w Płocku“, do odpowiedzialności z art. 533 i 540 Kodeksu Karnego oraz art. 34, 35 i 61 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie prasowem, o zniesławienie w druku.

Z KINOTEATRÓW

KINO PAN: „MASCOTTE“, reż. Aleksander Ford

Jeszcze jeden krajowy film i jeszcze jedna okropność. Po połknięciu porcji wrażeń z onego arcytworu człowiek musi czemprędzej gnać do innego, ochłonąć.

A więc jest to drrramat! Tragedja. Ten „On” ma szczęście do koni i do kobiet. A owe kobiety! Rany Boskie! Ta jedna „wyciska z siebie” nagwałt Gretę Garbo, co czyni z niesłychanym wdziękiem młodego hipopotama, ta druga miła laleczka bez wyrazu, wyglądająca najlepiej na fotografji i ta trzecia... Nie! Sam wielki Sziwa nie zrozumiałby czego ta „demoniczna” pokojówka chce od wykrzywiającego się z pasją i werwą bohatera i od nieszczęsnych widzów.

Potem bohater traci szczęście do kobiet i do koni, naskutek czego girls'y w kabarecie pokazują nóżki i wogóle co kto chce, a „czarny charakter” przewraca demoniczną pokojówkę.

No, a jeszcze potem bohater robi wielki hałas i salto mortale z puszczeniem sobie trochę krwi z nosa włącznie i zachodzi w głowę, kto właściwie jest jego Mascotte, a wreszcie w przystępie dzikiej energji siada na konia nr. 13, łapie w pędzie melancholijne oko ukochanej i... wygrywa..., poczem dzwonią dzwony a szczęśliwa para „de pache” schodzi z toru wyścigowego po schodach...

Zaś publiczność „drzwiamy i oknamy” sypie do „Casina” na „Złote Piekło”, by zobaczyć prawdziwą grę prawdziwych artystów i prawdziwą reżyserję... Obraz ten jest rewelacją i zasługuje na uznanie... a Dolores del Rio w niczem nie przypomina naszych gwiazd

Dzięki Bogu! J. Z.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAN. — WYSTAWA NIEZALEŻNYCH. — Wielkopolski Zw. Artystów Plastyków w Poznaniu organizuje wystawę niezależnych, przyczem prace nadesłane, nie będą podlegały ocenie jury Związku. Najlepsze trzy prace uzyskają piękne nagrody. Po wystawie niezależnych odbędzie się wystawa graficzna. Związek zaprasza wszystkich zainteresowanych malarstwem, rzeźbą i architekturą do gremjalnego udziału w wystawie. Termin nadsyłania eksponatów dla obydwóch wystaw, upływa z dniem 24 lutego.

POZNAŃ. — ZEBRANIE LIGI KATOL. — W dniu wczorajszym odbyło się w domu katolickim zebranie członków Ligi Katolickiej, poświęcone zagadnieniom prądów antyreligijnych, panujących obecnie w naszem szkolnictwie. Referat zasadniczy wygłosił znany działacz oświatowy i społeczny prof. Mokrzycki. W dyskusji zabierali głos pp. Modzewski, Żarnowski, ksiądz proboszcz Skonieczny i inni. Uchwalono rezolucję, potępiającą prądy antykatolickie, panujące obecnie w naszem szkolnictwie i domagającą się ustąpienia min. Oświaty Czerwińskiego, ze względu na to, że ludność katolicka nie ma do niego zaufania pod względem religijnym.

POZNAN. — Z ŻYCIA RZEMIEŚLNIKÓW. — W domu rzemieślniczym odbyło się zebranie zarządu wszystkich cechów poznańskich. W wyniku ożywionych obrad uchwalono zorganizowanie tygodnia propagandy pod hasłem „Ratujmy dom rzemieślniczy“. Dom rzemieślniczy w Poznaniu wzniesiono dzieki ofiarności społeczeństwa, przyczem koszta budowy były b. wielkie, a samo urządzenie pochłonęło sumę około miljona złotych. Sumy tej nie spłacono i dlatego tydzień propagandy ma uprzytomnić naszemu rzemiosłu konieczność uregulowania długu we własnym interesie. Tydzień propagandy rozpocznie się dnia 22 bm.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW. — Według ostatnich zestawień statystycznych Wielkie Katowice liczyły z końcem roku 1929 128.270 mieszkańców, w czem obywateli polskich 124.840, niemieckich — 2.425, innych — 1.005, według wyznań katolików było 116.146 ewangelików — 6.399, żydów — 5.278, innych wyznań — 455.

Przyrost ludności w 1929 roku w stosunku do poprzedniego wynosi 4.490 osób, czyli 3,5 proc.

KATOWICE. — POSTULATY ROBOTNIKÓW.—Na zebraniu Chrz. Zw. Zaw. w Wlk. Piekarach uchwalono wezwać Zakłady Ubezpieczeń na Śląsku by poczyniły starania o uzyskanie sumy 25 miljonów mk. w złocie, którą to kwotę przyznała Zakładom Ligi Narodów, jednakże przyznane miljony dotąd nie wpłynęły. Zebrani domagali się również zagwarantowania samodzielności Spółki Brackiej, zmiany granicy inwalidztwa z 66 i dwie trzecie proc. na 50 proc., przyznania wdowom renty chociażby poprzednio nie zachodziło inwalidztwo.

KRONIKA WOŁYŃSKA

ŁUCK. — SENSACYJNE ARESZTOWANIE. — W Łucku aresztowano Marję Nissan - Kozicką żonę urzędnika skarbowego. Aresztowanie to stoi w związku z podszywaniem się wymienionej pod nazwisko p. Marji Dunin Kozickiej głośnej autorki „Burzy od Wschodu“.

Aresztowana pochodzi z gubernji riazańskiej. Dnia 3 stycznia powróciła z mężem i dzieckiem w drodze wymiany z Rosji do Polski, gdzie przedstawiwszy się ks. Około-Kułakowi jako lekarka otrzymała od niego 200 zł. na zakup narzędzi medycznych chociaż nigdy lekarką nie była. Równocześnie podszywając się pod nazwisko głośnej autorki „Burzy od Wschodu“ ponaciągała szereg osób i instytucyj na poważniejsze kwoty przeznaczone rzekomo na wydanie drugiej części powieści. Nic też dziwnego, że z biegiem czasu różne osoby zaczęły się zwracać z pretensjami do p. M. Dunin-Kozickiej, która widząc, że pod jej nazwisko podszywa się jakaś oszustka, wszczęła dochodzenie, które w konsekwencji doprowadziło do zdemaskowania i aresztowania Marji Nissan-Kozickiej.

RÓWNE. — SKUTECZNY PODSTĘP ŻONY. — Przed dwoma laty wyemigrował z Równego do Argentyny niejaki A. Liedermann, pozostawiając żonę i dwoje dzieci. Z początku Liedermann przysyłał żonie listy pełne tęsknoty i żalu.

W międzyczasie Liedermann poznał w Argentynie młodą i ładną wdówkę, która potrafiła tak usidlić biednego emigranta, że zapomniał on zupełnie o żonie i dzieciach.

Przez rok czekała rodzina na wieść z Ameryki, lecz niestety nadaremnie.

Wtedy to opuszczona żona, poczęła działać na własną rękę. Prędko dowiedziała się, co jest właściwym powodem milczenia męża i bez wielkiego namysłu napisała do niego list pełen radości, że wygrała 50 tysięcy złotych na loterji.

Liedermann, otrzymawszy list od żony, zerwał z czarnooka Argentynką i predko powrócił do Równego, gdzie z wielką rozpacza przekonał się, że został podstępem ściągnięty do gniazda rodzinnego.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — MAJĄTKI SKONFISKOWANE. — W dalszym ciągu opinja publiczna żywo interesuje się sprawą zwrotu majątków skonfiskowanych po powstańcach. W dniu wczorajszym w „Dzien. Wileńskim” ukazał się protest organizacyj katolickich kobiet, a w tej liczbie Ligi Katolickiej, Narodowej Organizacji Kobiet, Związku Katolickiego Kobiet, Tow. Koła Polek, Sodalicji Marjańskiej Pań i Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

W odezwie swej związki kobiece zaznaczają, że wobec „tak szaradnego i szkodliwego pomieszania pojęć, my, kobiety Polski, wyrażając hołd zasłużonej patrjotce Marji Rodziewiczównej za jej mężne wystąpienie w obronie szlachetnego patrjotyzmu bohaterów naszych, protestujemy i wyrażamy głębokie oburzenie z powodu niedopuszczalnych wystąpień, które miały miejsce w Sądzie Najwyższym”.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.